

PEDAGOGJUM

Miesięcznik poświęcony sprawom seminarjów nauczycielskich, preparand oraz kształcenia nauczycieli.
Organ Zarządu Gł. Sekcji Seminarjów Nauczycielskich T.N.S.W.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Straszewskiego 22 II p.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 406.610.

TREŚĆ:

1. Zjazd Sekcyj Seminaryjnych.
2. CHMIELEWSKI K. Stanowisko przedmiotu w programie szkolnym. (II).
3. MŁODOWSKA J. DR. System Daltoński.
4. Kwalifikacje zawodowe nauczycieli szkół pow.
5. HRABYK P. DR. Na marginesie dzieła Claparede'a.
6. Z czasopism. Nowe książki.
7. Wiadomości bieżące.

SOMAMIRE:

1. Le congrés.
2. CHMIELEWSKI K. Place du sujet dans le programme scolaire.
8. MŁODOWSKA J. DR. Le système de Dalton.
4. Les qualifications professionnelles des professeurs des Ecoles primaires.
5. HRABYK P. DR. En marge d'oeuvre de Claparede.
6. Revue de revues. Livres nouveaux.
7. Informations.

KRAKÓW



ZARZĄD GŁÓWNY

SEKCJI SEMINARJALNEJ

T. N. S. W.

zawiadamia, że od roku 1927 dostają „Pedagogjum“ bezpłatnie nauczyciele seminarjów i preparand, będący członkami kół T. N. S. W. oraz prosi:

1) o dopilnowanie w Kołach T. N. S. W. rejestracji nauczycieli seminarjów, oraz utworzenia sekcji miejscowych na podstawie nowego statutu T. N. S. W.

2) o informacje w sprawie zmiany adresów nauczycieli seminarjów, będących członkami Kół T. N. S. W.

3) o spowodowanie, by w każdym seminarjum zaprenumerowano przynajmniej jeden egzemplarz biblioteczny „Pedagogjum“.

4) o nadsyłanie korespondencji, sprawozdań z posiedzeń sekcji celem wydrukowania w organie Sekcji Seminarjalnej oraz zapytań w sprawach zawodowych i artykułów do działu „Na mownicy“ i „Echa“.

Adresować: Kraków, ul. Straszewskiego L. 22/II.



PEDAGOGJUM

Miesięcznik poświęcony sprawom seminarjów nauczycielskich, preparand oraz kształcenia nauczycieli.

Organ Zarządu Głównego Sekcji Seminarjów Naucz. T. N. S. W.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Straszewskiego 22 II p.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 406 610.

Doroczny Zjazd

Sekcyj Seminarjowych T. N. S. W.

odbędzie się

w Warszawie we czwartek dnia 12 kwietnia 1928 roku, o godz. 11 przed południem w lokalu Z. Gł. T. N. S. W. ul. Bracka 18.

Porządek obrad:

- 1) Referat: Projekt ustawy o ustroju szkolnym a reforma kształcenia nauczycieli szkół powszechnych.
Dyskusja.
- 2) Sprawozdanie z prac Sekcyj w r. 1927
- 3) Wybór Zarządu Sekcji.
- 4) Wnioski.

UWAGA: W Zjeździe biorą udział delegaci poszczególnych sekcyj w stosunku 1 na 10 członków względnie z miejscowości, gdzie Sekcyj niema, delegaci gron nauczycielskich seminarjów, będący członkami T. N. S. W.

Delegaci winni mieć legitymacje dotyczących Sekcyj względnie Kół T. N. S. W.

Stanowisko przedmiotu w programie szkolnym. (Dokończenie).

Kształcące czy wychowawcze znaczenie danego przedmiotu w programie szkolnym podlega żywej dyskusji stale w miarę rozwoju pojęcia programu szkoły. Przytoczę tu dla przykładu wahadłowe ruchy fizyki w tych programach. Kiedyś była ona przedmiotem samoistnym dla własnej wartości i urody, później stała się treścią przykładów i zagadnień czysto matematycznych, ugrzęzła w symbolomanji formalistów, obecnie coraz bardziej zmierza do konkubinatu z chemją, w stylizacji swej formy szkolnej przechodzi obecnie przez jakiś kubizm, nad którym załamałby ręce i stary kochany zurychski prof. Ganot i jego przeciwnik monachijski prof. Ohm i wielu innych. Wprowadzone do szkół praktyczne zajęcia dzieci i młodzieży z fizyki nie ratują jeszcze niewyjaśnionego jej stanowiska wychowawczego; biologowie chcą, aby ona była przewodniczką w poznawaniu „natury rzeczy“, matematycy chcą od niej jak najwięcej symbolów, wzorów etceatera, humaniści — chcą ładnych, zgrabnych, pięknie wypowiedzianych i rozszerzonych pogadanek o rzeczach.

To nie są dowcipy, a stwierdzona psychologia wychowawców starszych wiekiem, a przecież pedagogika polska w rozumowaniu stanowiska fizyki w szkole ma swoje piękne karty (Stan. Kramsztyk, Soleski, łobicki) i mogłaby z ich załóżceń wychodzić konsekwentnie na przyszłość. Wszelkie doświadczenie obecne i późniejsze Jasia czy Janinki — ma być oparte o fizykę szkoły średniej, a nie o aptekarstwo („weź 10 gr. tego a tego, dodaj, zamieszaj“), które da im napewno praktyka życiowa, oportunizm, snobizm, przystosowanie.

Historja fizyki jest jedną balladą prometeizmu ludzi mocnych i zdecydowanych o lotach ikarowych (Franklin, Pilâtre de Rosier, James Watt i t.), którzy z doświadczenia zrobili podstawę poznawania. Nie mogą więc doświadczenia być robione tylko według recepty, — przeciwnie mały badacz powinien mieć miejsca, prawa i czas do samoistnego poszukiwania dróg do wykonania doświadczenia. Tak rozumują metodycy angielscy jak James Lewis, Tickner i t. d.

Symbol i wzór mają wtedy wartość, gdy są wyprowadzone przez ucznia, a nie przez nauczyciela. Fizyka nie może zapychać głowy balastem wiadomości, gdy pierwszym jej zadaniem jest „czyn w rękę“ — badaj, szukaj, sprawdź. Fizykę musi prowadzić fizyk, a nie matematyk (nigdy!), chemik czy biolog. Musi być ona nauką najbardziej żywą i promienną w energję ruchu, inaczej nie ma żadnego znaczenia i obciąża tylko program szkoły powszechnej, czy średniej balastem twardo ukutych praw, określeń, założeń.

Dla ułatwienia sobie wstępu do niej stworzono niegdyś, „naukę o rzeczach“ „przyrodę martwą“ i t. d. Są programy szkolne na zachodzie całkowicie oparte o fizykę i jej kinematyczne rozszerzanie widnokręgów widzenia świata, — wślad za dobrym gatunkiem ciekawości — Izaaka Newtona.

Tylko że w tych programach historia odkryć fizycznych odgrywa (mirabile auditu) bardzo poważną rolę i nikt na dalekim zachodzie nie gorszy się tem nadzwyczajnie, gdyż cały szereg wielkiej miary uczonych popełniał tam (Maxwell, Tyndall) utwory belletrystyczno-popularne z tejej historii — ku ożywieniu samej wiedzy i jej żywego stosunku do człowieka żyjącego. Fizyka jest arystokratką ma barwną przeszłość helleńską, idzie ty-

siące lat z ułatwieniem w dziejach jako zdolny przewodnik w opanowywaniu przez niego sił przyrody, nie boi się mezaljansów w gramatyce nauk i czy fizyka małych czy fizyka większych zawsze jest to ta sama wiedza nierozmienna na drobne ani na liczmany; — metody jej ułatwia pierwiastek historyczny, ujęcia programowe jej dla szkoły winna dawać — też jej historia ludzka i ciekawość ucznia.

Jeśli w nauczaniu geografji chodzi nam oto, żeby dziecko do ujęcia — dajmy na to — kulistości ziemi doszło tą samą drogą empiryzmu i racjonalizmu, którą szedł Mikołaj Kopernik, Kepller, Galileusz, to dlaczego nieza stosować tej samej drogi w nauczaniu fizyki, jeżeli to jest droga biologiczna? Odpowiedź prosta; każdy przedmiot nauki szkolnej ma trojaką wartość: 1) daje pewną część ludzkiej wiedzy, 2) zaznajamia z logiką danego przedmiotu, 3) wprowadza ucznia w pewną atmosferę poznawczą, w której wychylają się ku niemu zazębienia i źródła z innymi działami wiedzy ludzkiej. Nie osiągnie się tych rezultatów, jeżeli ta fizyka będzie traktowana tylko jako przedmiot nauki szkolnej, a nie jako pewna idea nauczania, wiodąca ku tak zw. filozofji przyrody,

Dzisiaj tak się układają jakoś stosunki, że o celu nauczania i przeznaczeniu oddzielnych przedmiotów w układzie szkolnym rzadko kto chce dyskutować. Uważa się za zasadę przyjętą „na całym świecie“, że powinny być „jak wszędzie“ takie to a takie przedmioty w takim a takim zakresie i kwita. Nie wypada więc wątpić w psychologiczne wartości dwumianu Newtona, albo logarytmów, krytykować sposób nauczania mechaniki czy biologji (na 20 wtekro czy wiwiskacjach) ponieważ świat wstrząsnął by się makabrycznie, że nie wspomnę już malarji wykładu literatury i historji w kolejce ogonkowej dziejów i przypadków.

Nie jestem anarchistą skradającym się z bombą (śmiechu!) w ulicę sfinksów, faraonów, piramidek i innych skamienielin, pragnąłbym na wszelki wypadek zwrócić uwagę, że program szkoły winien być oparty nietylko o tradycję, ale i o młodszą wiekiem analizę i krytykę poszczególnych wartości. Nowa drabina oświatowa liczy następujące szczeble od góry: minister, kurator, wizytator, dyrektor, nauczyciel, uczeń. Czyby nie można doświadczać odwrócić ją dołem do góry, aby uczeń na chwilę znalazł się na najwyższym jej szczeblu w najbliższem sąsiedztwie wyżu słonecznego i zbadać przy tem następujące zagadnienia:

1) jakie są gatunki czy rodzaje ciekawości naszej polskiej młodzieży ujęte po pierwszem 10 leciu istnienia Polski Niepodległej, wyrażone nie przez ankietę (nigdy ona nic nie daje!) a podpatrzone głębiej przez nauczycieli-wychowawców.

2) czy młodzież umie już słusznie klasyfikować wiadomości zasadnicze od zawikłanych i na tem tle orjentować się, czego w jej ogólnem wykształceniu brakuje?

3) jaki rodzaj strawy dydaktycznej, duchowej wybija się dla wychowawców w chwili obecnej na plan pierwszy?

4) w czym się mieści — według oceny młodzieży — przeciążenie programów szkolnych?

5) co daje w szkole chwile radości — szkołę radosną?

Oczywiście — pytań takich ułoży każdy z kolegów czy koleżanek od razu parę tuzinów. Przytoczyłem najbardziej ogólne, czy zasadnicze. Chodziłoby

mi, żeby raz nareszcie zwrócono się do polskiego dziecka w Niepodległej Polsce z zagadnieniami jego dnia dzisiejszego i jutrzejszego, — żeby zbadano dokładnie jego pojemność psychiczną i gatunek uzdolnienia, układy przystosowań, wytworzonych w niem przez jego życie i t. d. Należy ulżyć sumieniu tych wszystkich szlachetniejszych kierowników i wychowawców, którzy dotąd tylko poufnie mogli narzekać i łamać ręce nad tem, co oni w tej szkole narodowej dali właściwie swojej młodzieży na nowe życie w ojczyźnie. Niech zabiorą głos w tej sprawie, wskażą miejsca swoich bóleczek dokładnie.

Pamiętam, kiedyś na jakimś zjeździe w Warszawie pewna kierowniczka szkoły ćwiczeń przy państwowem seminarjum naucz. żeńskiem dosyć gorzko i wątpiaco wyraziła się o tem, co jej praca dać może za korzyść wychowankom; otwarcie powiedziała, iż ma wrażenie iż jej uczennice wychodzą tak przemęczone, zmechanizowane, zrutynizowane, ogłupiałe po 5 letnim okresie pracy w szkole, że — doprawdy — nie wie, czy robi dobrą i uczciwą robotę, będąc nauczycielką i kierowniczką. Podniósł się szmer przyciszonych, gorących protestów, dystyngowanego oburzenia na prelegentkę, ciętych protestów i t. d. które wszystkie jednakowoż przy bliższem ich przesłuchaniu na osobności miały jednolity dodatek, czy komentarz, że „w gruncie rzeczy, proszę pana, pani X miała zupełną rację w swoich wątpiwościach sumienia...“ Otóż czy nie moglibyśmy zacząć gadać jawnie a lojalnie o tym gruncie rzeczy, wyręczając w tem oczywiście z całą lojalnością Ministerstwo w jego przygotowaniach do przyszłych rekonstrukcyj programowych szkoły powszechnej i średniej.

Warszawa.

Konrad Chmielewski.

SYSTEM DALTOŃSKI.

I

Wciąż naprzód postępująca demokratyzacja życia stawia przed jednostką coraz to nowe wymagania, do coraz to intensywniejszej pracy nad współtworzeniem życia społecznego i kulturalnego ją powołuje.

Warunki życia wymagają dziś od wszystkich członków społeczeństwa rozumienia dróg, jakimi ono kroczy i celu do jakiego zdąża. Wylaniające się zagadnienia np. ekonomizacji pracy nie pozwalają na bezmyślne wykonywanie bodaj najprostszej roboty, bo każda praca ma swe miejsce w ogólnym planie budowy społecznej.

Przyszłość kulturalna i społeczna każdego narodu wymaga najwyższego wytyżenia od każdej poszczególnej jednostki, wymaga również świadomego zsolidaryzowania twórczej pracy poszczególnych jednostek. Do takiej intensywnej świadomej, twórczej pracy, muszą być jednostki specjalnie wychowane. Czy mogą one być wychowane do niej w dziś istniejącej szkole?

Szkoła dzisiejsza opiera się przedewszystkiem na systemie klasowym. W jednej klasie zbiera się 40 - 50 dzieci mniej więcej jednego poziomu umysłowego, mniej więcej jednego wieku. Ponieważ i wiek i poziom umysłowy wahają się i to nawet w dość szerokich granicach, nauczyciel przystosowywać musi materiał naukowy na tę klasę przeznaczony, do abstrakcyjnego

typu przeciętnego, czyniąc tem krzywdę zarówno tym dzieciom, które ponad tę przeciętność wybiegają, jak i tym, które, pomimo nadmiernego wysiłku do tej przeciętności dociągnąć się nie mogą. Prócz tego szkoła dzisiejsza liczy się tylko z programem i z osobowością nauczyciela. Na osobowość ucznia nie zostaje już miejsca, uczeń zatem pozostaje biernym odbiorcą, inicjatywa, praca samodzielna są mu zupełnie odjęte.

To też kwestja reformy szkolnictwa jest wszędzie aktualną. Reforma ta musi iść po linii pozostawienia swobody dla pracy twórczej ucznia, po linii jak najdalej idącego zindywidualizowania tej pracy, tak, aby każdy z uczących się miał możność dać ze siebie cały ten wysiłek, na jaki go stać. Reforma ta musi dopomóc młodzieży do poznania swych upodobań i skłonności tak, aby jej ułatwić wybór zawodu, w którymby z całym zamiłowaniem, a więc i z największą wydajnością pracować mogła. Reforma ta musi zabierać młodzież do samokształcenia, jako do istotnej drogi zdobywania wiadomości gruntownych i do wypracowania swej istotnej jaźni. Wreszcie musi reforma szkolna uwzględniać zasadę stowarzyszania się w pracy, solidarnego wykonywania tejże.

W różnych punktach świata, samorzutnie jedna od drugiej niezależnie, powstają próby zrealizowania w szkole wyżej wymienionych postulatów. Do takich prób zaliczyć musimy: plan jenajski — Petersena, Winetka — Plan Washburne, a wreszcie system daltoński — którego twórczynią jest Miss Helen Parkhurst.

Ten system nauczania dopiero w 1920 roku został w całej pełni zaprowadzony w mieście Dalton stanu Massachusetts. Twórczyni tego systemu nauczania zastrzega się przed uważaniem go za jakąś nową metodę nauczania. Zdaniem p. „Parkhurst“ jest to prosta i ekonomiczna reorganizacja szkoły, przy której uczniowie i nauczyciele starają się współdziałać dla otrzymania lepszych wyników. Braki wydajności pracy z obydwuch stron spowodowane są do minimum. Materiał naukowy nie jest przy tym systemie ani pomniejszony ani zmieniony. System ten nie wymaga specjalnego, kosztownego wyposażenia szkoły. System ten wreszcie stwarza jednakowe szanse zdobycia wiedzy zarówno dla uczniów zdolnych, jak dla mało zdolnych, bez poświęcania ich dla przeciętności“.

System ten uzyskał nazwę „planu Daltońskiego“ od miasta, gdzie po raz pierwszy został w całej rozciągłości zastosowany. P. Parkhurst rozmyślnie nie chciała wiązać tego systemu ze swem nazwiskiem, aby uczynić go bardziej plastycznym, umożliwić innym pedagogom zmienianie go i coraz lepsze przystosowywanie do warunków.

Plan daltoński opiera się na 3-ch zasadniczych podstawach, a mianowicie na: 1. swobodzie, 2. samodzielnej indywidualnej pracy, 3. na współdziałaniu grup.

Aczkolwiek przyuczanie młodzieży do samodzielnej intensywnej pracy jest rzeczą niezmiernie ważną, to dla ustroju demokratycznego jeszcze bardziej ważnem jest takie współdziałanie grup, gdzie każda grupa i każda jednostka w skład tej grupy wchodząca, daje ze siebie tyle pracy, na ile ją tylko stać. Nic tak nie zapala młodzieży do pracy, jak widok intensywnie pracujących kolegów, lub współzawodnictwo równych siłą grup.

Dzisiejszy system klasowego prowadzenia lekcyj, zaprawia młodzież do biernej indolencji, przyzwyczajają ją do zostawiania dominujących stano-

wisk w szkole, a potem w życiu kilku jednostkom śmiałym, nie zawsze intelektualnie i moralnie najlepszym, te zaś jednostki uzuchwala łatwością w zdobyciu pierwszego miejsca. Przy dzisiejszym systemie, nauczyciel poznaje w klasie tylko osobniki skrajne: bardzo zdolne, a przytem śmiałe, albo bardzo niezdolne, — przeciętne, albo tylko nieśmiałe, sprowadzone są przezeń do jednego abstrakcyjnego typu, nierzadko za wielką krzywdą dla jednostki.

Przy systemie daltońskim niemożliwa jest wszelka bierność, tak potem szkodliwa w życiu społecznem. niemożliwym jest również trwale wysuwanie się naprzód jednostek tylko głośnych, ale mało wartościowych. Plan daltoński wymaga bliższego zetknięcia się nauczyciela z uczniem jako z jednostką. Takie zetknięcie nie może pozostać bez obopólnej wielkiej korzyści.

Wreszcie plan daltoński usuwając tę wielką stratę czasu, jaką jest odpytywanie ucznia wobec całej klasy, pozwala całym tym czasem dysponować na korzyść indywidualnej pracy uczniów, która to praca umożliwi pogłębienie zagadnień, poruszonych przez nauczyciela, a także wielostronne ujęcie każdego zjawiska.

System daltoński, w postaci, w jakiej stosuje się w Ameryce, zrywa zupełnie z dotychczasowym sposobem prowadzenia lekcji jednocześnie z całą klasą. Sale klasowe zamienione są na sale przedmiotowe i odpowiednio do tego zaopatrzone, a więc sala historyczna: w mapy i atlasy historyczne, encyklopedje, życiorysy, obrazy o treści historycznej i t. p. Młodzież otrzymuje z każdego przedmiotu na piśmie podany temat miesięczny, rozbity na zagadnienia tygodniowe i na jednostki dzienne. Temat zawiera wskazówki, z jakich źródeł ma być opracowany. Każdy uczeń ma kartę uczniowską, na karcie tej codziennie odznacza przerobioną część materiału. Codziennie, po sprawdzeniu listy obecności uczniów, nauczyciele poszczególnych przedmiotów sprawdzają karty uczniów, aby przekonać się jak daleko ci posunęli się w opracowaniu tematu. Jeśli nauczyciel uważa pewną partję tematu za trudną do opanowania dla ucznia, ogłasza, że w tym i w tym dniu, w określonej godzinie będzie miał wykład na taki temat. Na wykład ten mogą przyjść wszyscy uczniowie, dla których to zagadnienie przedstawia trudności. Również i uczniowie mogą zwrócić się do nauczyciel z prośbą o wyjaśnienie mu pewnej trudności w zbiorowej lekcji. Z reguły uczeń każdy, może zwrócić się w każdej chwili do obecnego w sali danego przedmiotu specjalisty z prośbą o wyjaśnienie.

Zadany temat opracowują uczniowie piśmiennie. Nauczyciel może w każdej chwili powołać ucznia do ustnej odpowiedzi z przerobionego przezeń tematu. Tylko w razie jeżeli nauczyciel jest zadowolony czy to z ustnej odpowiedzi, czy ze sprawozdania piśmiennego, podpisuje uczniowi kartę. Jeżeli nauczyciel widzi, że uczeń jest nieprzeciętnie zdolny, może zwykły temat dla niego pogłębić i rozszerzyć. Niektóre szkoły amerykańskie, uwzględniają nawet i indywidualne szybsze przerabianie tematów, a co zatem idzie wyczerpywanie materiału w przeciągu czasu krótszego niż rok, pozostałe miesiące może uczeń poświęcić, czy to swemu ulubionemu przedmiotowi, czy też na opracowywanie materiału wyższego stopnia, co mu umożliwi ukończenie szkoły w krótszym czasie.

System daltoński stosowany w bardzo wielu szkołach, zarówno niższych jak i średnich w Anglii, różni się nieco od swego prototypu amery-

kańskiego. Podczas kiedy, w ujęciu amerykańskim, lekcja z nauczycielem sprowadzona jest do doraźnie przezeń zwoływanych pogadań, mających na celu wyjaśnienie jakiejś kwestji, niezrozumiałej dla pewnej liczby uczniów, w szkołach angielskich jest ona z reguły zachowaną, a tylko ilość godzin na lekcje przeznaczonych jest bardzo ograniczona i zazwyczaj do jednej godziny tygodniowo dla danego przedmiotu sprowadzona. Na lekcji takiej nauczyciel stawia pewne zagadnienie, któremu pragnie aby uczniowie poświęcili pracę samodzielną danego tygodnia, na lekcji tej omawia z uczniami wyniki ich pracy z ubiegłego tygodnia, wyjaśnia trudności, jakie napotkał i pozwala młodzieży dzielić się z kolegami swymi spostrzeżeniami i nabytym doświadczeniem. Pozostawienie stałe jednej godziny lekcyjnej z każdego przedmiotu, uzasadniają pedagogowie angielscy także i tem, że często ujęcie pewnego tematu w postać wykładu ma doniosłe znaczenie „inspiracyjne”. Natomiast poza lekcją nauczyciel kontroluje, o ile każdy uczeń przerobił i przyswoił sobie zagadnienie przez nauczyciela z danego przedmiotu postawione. Nauczyciel stara się codziennie bodaj parę chwil poświęcić każdemu uczniowi, stara się zbadać jak postępuje jego praca, ewentualnie poradzić w razie trudności. Przy takim stałym kontakcie nauczyciela z uczniem, uczącemu łatwo wyróżnić uczniów słabych, którym trzeba jak najprędzej pomoc, aby nadążyli za przerabianiem zagadnień, nie ujdą też uwagi nauczyciela uczniowie bliżej, traktujący rzecz powierzchownie lub zgoła nieuczciwie. Dla tych ostatnich jest plan daltoński owym ewangelicznym uchem igielnym.

Dr. Jadwiga Młodowska (Chełm lub.)

Kwalifikacje zawodowe nauczycieli szkół powszechnych.

Zapowiadane od dłuższego czasu rozporządzenie P. Prezydenta Rzplłt. o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych — ukazało się w Nr. 9 „Dz. Ustaw R. P.” z dnia 13 marca 1928 z datą 6 marca 1928. Obejmuje ono w 27 artykułach następujące działy: 1) O kwalifikacjach zawodowych do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych. 2) O kwalifikacjach zawodowych do ustalenia w publicznych szkołach powszechnych. 3) O kwalifikacjach nauczycieli powszechnych szkół specjalnych. 4) O kwalifikacjach dodatkowych. 5) Postanowienie przejściowe i 6) Postanowienie końcowe.

Rozporządzenie to, wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1928 r. i kładzie ostatecznie kres tej anarchji, jaka dotąd panowała w zakresie przygotowania zawodowego nauczycieli szkół powsz. na różnych terenach Rzplłt.

Jak dotąd, istniał na terenie b. zaboru austriackiego tzn. egzamin kwalifikacyjny, na terenie b. zaboru pruskiego tzn. drugi egzamin nauczycielski, a na terenie b. zaboru rosyjskiego nie było żadnych egzaminów, kwalifikujących nauczycieli do zawodu wogóle a w szczególności do ustalenia w zawodzie nauczycielskim.

W myśl rozporządzenia P. Prezydenta kwalifikacje do nauczania w publ. i przyw. szk. powsz. ma osoba która uzyskała dyplom. na nauczyciela szkół powsz. przez ukończenie odpowiedniego zakładu kształcenia kandydatów na

nauczycieli szk. powsz. lub przez zdanie równowartościowego egzaminu na podstawie osobnych przepisów. (Art. 1). Nowością jest to dodatek' że kwalifikacje zawodowe mogą, obejmować uprawnienie do nauczania wszystkich przedmiotów programu szkoły powszechnego -- bądź też do nauczania tylko niektórych, jak śpiewu, rysunków, robót ręcznych, gospodarstwa domowego, ćwiczeń cielesnych, j. obcego względnie innych przedmiotów.

Nowością jest również postanowienie art. 3. że dyplomy, uprawniające do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach i szkołach zawodowych dają kwalifikację zawodową do nauczania w szkołach powsz. o ile kwalifikacje do nauczania przedmiotów, wymienionych w dyplomach mogą być przydatne w szkole powszechniej.

Wyjątkowo może być zajęta w szkole powszechniej osoba bez kwalifikacji zawodowej, nie dłużej jednak jak trzy lata. (art. 4). Minister W. R. i O. P. może także zwolnić od egzaminu przewidzianego w art. 1 o ile praca nauczyciela uznana jest za wybitną.

Do ustalenia w publicznych szkołach powszechnych potrzebne jest złożenie egzaminu praktycznego na naucz. szkół powsz. po najmniej dwuletniej nieprzerwanej pracy naucz. w wymiarze najmniej 14 godzin tygodniowo, odbytej po uzyskaniu kwalifikacji zawodowej. Egzamin ten winien w miarę możliwości być organizowany w szkole, w której nauczyciel pracuje — można go zdawać dwą razy (w wyjątkowych wypadkach trzy razy). (Art. 7. 8. 9.) O ile nauczyciel nie zda tego egzaminu przed upływem pięciu lat od uzyskania kwalifikacji zawodowej — należy z nim rozwiązać stosunek służbowy. (art. 10). O ile ktoś po zdaniu egz. praktycznego nie pracuje przez 10 lat z rzędu w szkole lub w administracji szkolnej, egzamin traci ważność (art. 11). Od egzaminu praktycznego można wyjątkowo być przez Ministra zwolnionym — odnośny nauczyciel musi jednak posiadać kwalifikacje zawodowe a praca jego musi być wybitna. (art. 12).

Dodatkowe kwalifikacje uzyskuje się przez ukończenie wyższego kursu nauczycielskiego lub odpowiedniego równorzędnego studjum względnie przez zdanie równowartościowego egzaminu (art. 15). Przepisy te nie dotyczą nauczycieli, którzy już uzyskali kwalifikacje w myśl przepisów obowiązujących w którejkolwiek części Rzeczypospolitej, w chwili wejścia rozporządzenia w życie. (art. 16).

Wszyscy, inni winni uzyskać kwalifikacje przed dniem 31 sierpnia 1929 (a w wojew. pomorskim przed 31 sierpnia 1928) w przeciwnym razie należy z nim rozwiązać w tym terminie stosunek służbowy. (art 17).

W razie stwierdzenia w poszczególnych okręgach braku kwalifikowanych kandydatów na nauczycieli, mogą władze szkolne przez 10 lat mianować nauczycieli bez kwalifikacji, którą jednak w odpowiednim terminie winni uzyskać.

Szczegółowiej omówimy to rozporządzenie w jednym z najbliższych numerów.

Na marginesie dzieła Claparede'a^{*)}).

Zacznijcie wreszcie badać waszych uczniów, gdyż
napewno nie znacie ich wcale. J. J. ROSSEAU.

Dzisiejsze czasy z punktu widzenia wychowania i nauczania młodzieży są bardzo podobne do okresu literackiego, znanego pod nazwą walki klasyków z romantykami. Klasycyzm w literaturze to werbalizm, rutyna, automatyzm i rzekomy zdrowy rozsądek w wychowaniu i nauczaniu. Romantyzm, to szkoła pracy, oparta na gruntownej znajomości psychiki dziecięcej, to pedagogika eksperymentalna. Oba te kierunki walczą ze sobą. Na obronnym szanctu dawnego systemu wychowania i nauczania stoi jeszcze niejedna brygada zacofañców ze sfer rodzicielskich i nauczycielskich, nie orjentujących się postępie myśli pedagogicznej na ofensywnym zaś szanctu, ciskającym nowe prądy zachodnie i oświetlające reflektorami poleceñ, instruktorów i programów stanęło nasze Ministerstwo W. R. i O. P. oraz dość już znaczna ilość zapaleñców nauczycieli. Wynik walki pewny. Klasycy pedagogiczni legną i przejdą do historii, romantycy pedagogiczni budować będą Polskę dalej na wzór kulturalnych krajów zachodn.-europejskich. Konserwatyzm ani w polityce a tem bardziej w wychowaniu nie posiada cech długowieczności. Nie pomoże tu mędrkowanie, iż nas wychowano bez znajomości psychologii, to i my wychowamy dobrze nasze młode pokolenia. Kto chce upierać się przy dawnym systemie, niech spróbuje sporządzić statystykę tych połamañców życiowych, którym nauczyciele, nie mający pojęcia o psychice dziecka, zwichnęli życie i charaktery. Typ profesora, który jeszcze niedawno wypowiadał zdanie, iż nic go nie obchodzi jaki jest uczeñ, jaka jest jego strona wychowawcza i zdrowotna, gdyż to należy do rodziców, a on ma ucznia nauczyć tylko greki, której jeżeli nie umie musi opuścić gimnazjum, już znika powoli i zniknąć musi jak najrychlej, gdyż jest on zaporą dla światła, rozświecającego jasnym blaskiem Polskę i konserwującym ciemnotę. Trafia się i taki jeszcze pogląd, że znajomość psychologii winien posiadać tylko nauczyciel psychologii np. w seminarjach nauczycielskich, dla reszty nauczycieli jest ona niekonieczna. Otóż jest to najmylniejszy sposób myślenia. Psychologiem dobrym powinien być każdy nauczyciel każdego przedmiotu nawet nauczyciel kaligrafii, gdyż bez jej znajomości nie powinien przestępować nawet progu klasy, jeżeli nie chce być szkodnikiem, myślącym, mówiącym i działającym poomacku, na ślepo, szablonowo, bezprogramowo i bezcelowo. Będzie miał nawet najlepsze chęci i zamiary, ale stanie się podobnym do cyrulika, którego postawiono przed skomplikowaną maszyną i kazano mu nią kierować a on wcale nie uczył się nigdy mechaniki i na maszynie się nie zna. Umie tylko krew puszczać i tamować. Nauczyciel nie znający skomplikowanej maszyny, organizmu ludzkiego i misteryjnych przejawów duszy dziecięcej, ograniczy się jedynie do wykładania i dawania dwójek lub pierwszych, a na całokształcie indywidualności swych uczniów wcale się nie pozna. Stąd najjaśszywsze sądy o uczniach. Jakiż realny wynik jego

^{*)} Dr. Ed. Claparede. Psychologia dziecka i pedagogika eksperymentalna. Z dziesiątego wydania francuskiego — przetłumaczyła M. Górka. Biblioteka dzieł pedagogicznych. Warszawa 1927, str. 429.

pracy? Żaden lub minimalny, gdyż 9/10 części pokarmu duchowego, który daje uczniom w sposób niezgrabny i nieumiejętny, ulatnia się w przestrzeni klasy jak kamfora lub odbija się od duszy dziecięcej jak piłka od ściany cementowej bez śladu. A druga rzecz. Inne narody szczycą się już olbrzymim dorobkiem literackim w dziedzinie pedagogiki eksperymentalnej. U nas, chociaż tyle ludzi pokończyło studia pedagogiczne w Warszawie, jakoś nie widać prawdziwych badaczy psychologii takich, których prace rywalizowałyby z dorobkiem Francuzów, Niemców, Anglików lub Amerykanów. Dwóch czy trzech wliczając do nich prof. Joteyko i prof. Bykowski, to stanowczo na Polskę za mało. Ambicja zatem narodowa wskazuje nam, abyśmy w większej ilości wzięli udział w rywalizacji szlacheckiej ogólno-światowej na polu prac psychologicznych. Jesteśmy narodem zdolnym. Potrafimy zwyciężać na wyścigach konnych w Ameryce, w bieganii na nartach w S. Moritz, zdobywać uznania dyplomacji, umiemy **nawet być Chrystusem narodów**, to dlategoż nie potrafilibyśmy wziąć palm pierwszeństwa w dziedzinie psychologii i pedagogiki. Trzeba tylko odważyć się, zapoznać się z tem, co już gdzieindziej na tem polu uczyniono a potem zakasać rękawy i wziąć się do dzieła, ale masowo, wszyscy, a wówczas dostarczymy materiału ogniskom dla badań psychopedagogicznych, instytutom, pracowniom psychologicznym i t. p. — Nie wolno nam być konsumentami wyników pracy innych narodów lecz stwarzać produkty naszej twórczej myśli na eksport dla zagranicy. Musimy dążyć wszyscy do bilansu dodatniego naszego dorobku duchowego, jeżeli chcemy, abyśmy się mogli obejść bez zagranicznych doradców.

Kto z Kolegów i Koleżanek wczuwa się w intencje i rozumie moją ideję, a nie zasmakował jeszcze rozkoszy, którą daje naukowe i systematyczne zajmowanie się duszą dziecka i jej przejawami, niechaj przeczyta dzieło Clapared'a „Psychologia dziecka i pedagogika eksperymentalna“. Z góry zaznaczam, że z książki tej nikt psychologii nie nauczy się, lecz przed oczyma czytelnika przesunie się korowód jeszcze dotąd nie rozważanych problemów, obudzi ona w każdym badawczość krytyczną w stosunku do dawnej szkoły, wznieci w nim niepokój, który go wezwie do pracy nad samym sobą, czytelnik zajmie wtedy czynne stanowisko w pracy psychologów i ujrzy drogę, wiodącą go do ognisk dla badań psychopedagogicznych, wreszcie zaznajomi go z literaturą pedagogiczną.

Dzieło swe podzielił autor na cztery rozdziały, w których omawia kolejno psychologję wychowania w pierwszym, zagadnienia teoretyczne i wiedzy stosowanej jak pedologia, petotechnika, psychopedagogia, psychopedagogika, a dalej psychologję ogólną, osobniczą i zbiorową oraz patologję życia duchowego w drugim rozdziale. Trzeci rozdział poświęca metodzie badań ogólnych i specjalnych, oraz wyjaśnień działalności dziecka. Czwarty rozdział zawiera omówienie wzrastania fizycznego, teorię zabaw, naśladownictwo u dzieci, koncepcję psychologiczną zainteresowań i ewolucję zainteresowania. Na wstępie swego dzieła podaje Clapare'de obszerny przegląd historyczny, w którym porusza takie kwestje jak np. dziecko i wojna, wojna i szkoła, pośrednictwo zawodowe, wychowanie narodowe, teatry itp. Warto książkę przeczytać, bo naprawdę są tam rzeczy interesujące, niezbędnie potrzebne dla każdego nauczyciela-wychowawcy a nie mogą sobie nawet wyobrazić dzisiejszego profesora seminarjum, któryby tej książki nie znał.

Dr. Piotr Hrabyk. (Kraków).

Z CZASOPISM.

Polskie Archiwum Psychologii w T. II. Nr. 1 przynosi artykuły **Dr. St. Szumana**: Obserwacji dotyczące tzn. synkretycznego spostrzeżenia u dziecka. **Dr. Z. Sikorowskiej** i **Dr. Z. Lipszyrowej**: Analiza psychologiczna testu analogii. **P. Z. Dąbrowskiego**: Ideowość zawiodowa naszej młodzieży seminarjalnej. **St. Sedlaczka**: Sprawozdania z posiedzeń Kola Psychologicznego — a nadto sprawozdanie z książek i czasopism i polemikę.

Przyroda i technika, miesięcznik poświęcony popularyzowaniu nauk przyrodniczych i technicznych, wyd., przez Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika Lwów Czarnieckiego 12.

Ostatni zeszyt tego czasopisma przynosi szereg interesujących wiadomości z zakresu aktualnych zagadnień przyrodniczych i ich technicznych zastosowań.

Dr. B. Halicki omawia w artykule wstępny metody badań utworów lodowcowych w Europie na podstawie studjów przeprowadzonych w Skańdynawji. W. Podlacha przedstawia zasady współczesnej akustyki wodnej i zastosowania jej w technice sygnalizacji wodnej, podsłuchach i pomiarach głębokości. Inż. Cz. Bieżanko rozpatruje kwestję zabezpieczenia drewna od gnicia przy pomocy różnych środków ochronnych.

Nekrolog poświęcony pamięci Prof. J. Danysza zaznacza czytelnika z zasługami naukowymi tego znakomitego uczonego polskiego. Notatka o laureatach Nobla przedstawia w krótkim zarysie sylwetki naukowe odznaczonych badaczy.

W dziale **Postępy wiedzy** znajdujemy wiadomości o Górach Czernickich, o najnowszych badaniach nad głosem ludzkim.

W rubrykach; Rzeczy ciekawe i Co się dzieje w Polsce pomieszczono szereg drobnych notatek o bieżących zagadnieniach. Nowości stanowi: kalendarzyk astronomiczny podający w zestawieniu tabelarycznym najważniejsze daty ze stanu słońca księżyca i planet, wiadomości o zaćmieniach i t. p.

Zeszyt zamykają rubryki omawiające ruch naukowy i organizacyjny, przegląd książek i czasopism oraz słowniczek wyrazów technicznych i terminów naukowych.

„**My Młodzi**”. Czasopismo młodzieży państw. Seminarjum n. męsk. im. Wł. Dzierżyńskiego w Sokalu przynosi w Z. 4 z r. 1927/28 następujące artykuły: Twórczość Mickiewicza na tle jego własnych przemian duchowych (IS-2), krótki pogląd na historię rozwoju matematyki (P. Syroid) Oplatek harcowski (J. Szostak). Rowerem po Polsce (E. Hajkowski), Humor. Kronika. Komunikaty.

„**Przyjaźń**”. Miesięcznik „Koła Nauczycieli”, byłych seminarzystów z Tucholi Nr. I. Rok II. Gniewno (pow. wejherowski) 1928.

Skromne pod względem formy zewnętrznej i objętości lecz niemniej wartościowe piśmiśko jest rzadkim, bodaj że pierwszy raz w Polsce spotykamy objawem łączności uczniów pewnego zakładu, który po jego ukończeniu, owiani najlepszymi chęciami stwarzają na Pomorzu nową placówkę. „Pierwsze czasopismo pedagogiczne na Pomorzu. Pismo ma charakter praktyczny — nadesłany numer zawiera artykuły treści ogólnej (Paciot); Nauczyciel jako wychowawca w szkole powszechnej oraz lekcje na różne tematy.

Łącznik. Miesięcznik młodzieży Państw. Semin. naucz. im. Brzezińskiego w Lesnej Pod. (Nr. 6, rocznika I) przynosi: Regionalizm a muzeum szkolne. Luźne uwagi na jeszcze luźniejsze tematy. Z życia zakładu oraz dział naukowy i sportowy.

Nowe czasopismo młodzieży redagowane starannie witamy milem pozdrowieniem.

„**Iskry**” dla seminarjów nauczycielskich. 3 I. b. r. wydało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego okólnik zachęcający [do prenumerowania „Iskier” jako pożytecznej lektury dla młodzieży szkół średnich ogólnokształcących.

Obecnie mamy do zanotowania analogiczne pismo Ministerstwa do kuratorów okręgów szkolnych oraz, do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w sprawie popierania „Iskier” dla seminarjów nauczycielskich. Pismo to z dn. 17 stycznia rb. (Nr. I, 22101.27) brzmi jak następuje:

„W ślad za piśmiem z 6nia 7 marca 1927 Nr. I-2876:27 zawiadamiam, iż w r. 1928 Ministerstwo dla braku odpowiednich kredytów nie zamierza opłacać nadal prenumeraty tygodnika „Iskry” dla seminarjów nauczycielskich.

„Uznając jednak wartość wychowawczą tego ilustrowanego tygodnika dla młodzieży, ocenionego przez Komisję oceny książek do czytania dla młodzieży szkolnej przy Ministerstwie W. R. i O. P., jako książka pożądana dla grup III, IV i V. Ministerstwo uważa za wskazane, aby czasopismo to w miarę możliwości dochodziło w dalszym ciągu w drodze regularnej prenumeraty do rąk młodzieży seminarjalnej, a po ukończeniu roku wydawniczego zostało zachowane w bibliotece szkolnej.

„W r. 1928 prenumerata musi jednak obciążać poszczególne seminarja nauczycielskie. Zwracam uwagę, iż możliwe jest opłacanie prenumeraty z opłat młodzieży na pomoce naukowe. W sprawie prenumeraty pisma należy zwracać się bezpośrednio do Administracji „Iskier“ (Warszawa, Warecka 14),

„Ministerstwo uważa również za pożądane zachęcenie młodzieży szkolnej do czytelnictwa „Iskier i popierania ich drogą indywidualnej prenumeraty.

Jak widać z powyższego, i w tym dziale szkolnictwa, jak i szkołach średnich ogólnokształcących, poparcie „Iskier“, tego jedynego tygodnika polskiego dla młodzieży szkolnej klas wyższych, spoczywa wyłącznie w rękach nauczycieli. Przypominamy, że „Iskry“ wychodzą pod egidą Zarządu Głównego T. N. S. W. (pod redakcją kol. Władysława Kopczewskiego), i z tego więc chociażby względu należy im się z naszej strony jak najsilniejsze poparcie, nie mówiąc już o wysokiej wartości treści i artystycznej formie smego wydawnictwa.

NOWE KSIĄŻKI.

Hanna Pohoska — Dydaktyka Historji. Stron 258. Cena Zł. 10.—
Warszawa M. Arct.

Zadaniem tej pracy jest próba zaznajomienia nauczycieli z tem, jakiego cele; zasady i metody były i są stosowane w nauce historji w szkole średniej. Naturalnie, że w pierwszej mierze wszyscy nauczyciele początkujący znajdą tu myśli i wskazówki, które ich skłonić mogą do ustalenia sobie systemu nauczania. Można jednak przypuszczać, że książka ta przyda się i tym z pośród nauczycieli, którzy już więcej lat pracują, a nie mieli możliwości śledzenia postępu idei pedagogicznych i rozwoju dydaktyki.

Dydaktyka historji dać więcej pragnie: 1. **Zaznajomienie** z dotychczasowymi pracami na polu nauczania historji i ze współczesnym stanem nauczania. 2. **Wysunięcie** całego szeregu zagadnień metodycznych, których nie rozstrzyga kategorycznie, a stara się przedstawić w różnorodnym świetle indywidualnych poglądów. 3. **Zapoznanie** ze środkami technicznymi i pomocami w nauczaniu historji. 4. **Ogólne wskazania**, jak nauczyciel historji pracować ma nad swem własnym kształceniem się dydaktycznym.

M. Arcta „Słownik Skróców“. 3000 skrótów, umówionych znaków i symboli, używanych w nauce i w życiu, w prasie, literaturze, korespondencji, oraz skrótowych nazw urzędów, instytucyj, polskich i obcych. Zebrała i ułożyła Zofja de Bondy. Cena zł. 2.—, w płótnie zł. 3.— Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Zwyczaj operowania skrótami nazwami tak się się upowszechnił, że niemal każdy Urząd, Związek, Klub — posiada umówiony znak, zastępujący istotną nazwę. Orjentowanie się w tych, częstokroć niezrozumiałych znakach przedstawia nieraz poważne trudności, niesposób bowiem za pamiętać znaczenia każdego skrótu. Trudność tę usuwa wydany świeżo Słownik, w którym są zebrane i objaśnione wszystkie najbardziej znane skrócenia i gdzie również podane są tabele znaków i symboli (np. symboli pierwiastków chemicznych), jakimi się posługuje nauka. Książeczka ta odda niewątpliwie duże usługi społeczeństwu. z

Jako dowód potrzeby takiej książeczki przytoczymy kilka przykładów: G.U.S., O.Z.P.N., p. a. pl., P. I. D., N.I.C., dyon, F.I.O., f.ob To nie zagadki ani szarady — lecz powszechnie używane skróty, oznaczające kolej-

no: Główny Urząd Statystyczny, Okręgowy Zarząd piłki nożnej, Pułk artylerji przeciw lotniczej, Państwowy Instytut Dentystyczny, Miasto Nowy-Jork, Dywizjon, Międzynarodowy Związek Olimpijski, Z dostarczeniem na pokład...

Odcyfrowanie tej chińszczyzny jest zaiste możliwe dzięki **Słownikowi Skrótów**.

Konopczyński Władysław. Sejm (1922-1927) bez obstępów. Kraków 1928. —

Autor, profesor historii na Uniw. Jagiell. i były poseł sejmowy zebrał w tej broszurze (68 str.) z wielką skrupulatnością mnóstwo danych cyfr i faktów, charakteryzujących poprzedni Sejm. Praca prof. Konopczyńskiego pozwala z większą sprawiedliwością rozłożyć światła i cienie na obrazie działalności poprzedniego Sejmu, w której pewne Koła chciałyby widzieć tylko jedną, wielką a ciemną plamę.

NOWE WYDAWNICTWA „KSIĄŻNICY-ATLASU“, LWÓW

M. Dybowski, ks.: O typach woli. Badania eksperymentalne. Prace Psychologiczne. T. VI. Lwów-Warszawa. 1928. Druk własny. 8°. Str. 167 + 3 nlb. + 3 tablice. Zł. 9.60

Treść: Część pierwsza, wstępna. Cel badań. II. Trudności badania aktu woli. — Część druga. Badania eksperymentalne. I. Sposób obecnych badań. II. Jakościowa analiza ośmiu cech. III. Analiza ilościowa. IV. Typy woli V. Zagadnienia i wyniki. — Résumé français. Dodatek.

Subtelna analiza psychologiczna, bogata ilustracja cyfrowych zestawień, systematyczna samoobserwacja i przytoczone zdania badanych osób o sobie, dają możność czytelnikowi głęboko wejrzeć w tajniki, dotyczące tak mało dotychczas naukowo badanej budowy typów woli. Przewidywanie podobnej książki szczególnie może być pożyteczne dla kierowników młodzieży, by, lepiej orjentując się w różnorodnym materiale ludzkim, mogli odpowiednio ustosunkowywać środki pedagogiczne; każdemu zaś inteligentnemu czytelnikowi, któremu nie jest obce zainteresowanie się własną psychiką, praca niniejsza pomoże do wyznaczenia i dla samego siebie odpowiedniego miejsca w bogatej skali różnorodnych typów, zestawionych w tekście i na oddzielnych tablicach książki.

W. Hupert: Zajęcie Małopolski wschodniej i Wołynia w roku 1919. Z 5 szkicami. Lwów-Warszawa. Druk własny. 8°. Str. 108. Zł. 15.

Treść: Wstęp. Polityczne stosunki i teren działań. Rozwój obustronnych sił. Zarys operacyj, poprzedzających ofensywę majową. Sytuacja sił obustronnych z końcem kwietnia 1919 roku. Powstanie planu ofensywy majowej. Przygotowania do działań zaczepnych. Przygotowania materialne. Sytuacja wyjściowa w dniu 12 maja 1919. Ofensywa gen. J. Hallera. Przeciwofensywa ukraińska. Zajęcie Małopolski wschodniej. Zajęcie Wołynia.

Praca napisana jest wyczerpująco, bezstronnie i oparta na olbrzymim materiale źródłowym.

BIBLIOTEKAZKA NIEMIECKA:

- Das Nibelungenlied, Gudrun. Opr. E. Roszko.
 Eyth Max. Hinter Pflug u. Schraubstock. Opr. K. Zagajewski
 Fouqué de la Motte. Undine. Opr. J. Ippoldt.
 Andersen. Ausgewählte Märchen. Opr. Dr. Z. Bass
 Reuter Fritz. Anekdoten. Cz. II. Opr. Sz. Mordawski.
 Freytag G. Bilder aus der deutschen Vergangenheit. Opr. Sz. Mordawski.
 Hauff W. Die Karawane. Cz. IV. Opr. K. Zagajewski.
 Grimm J. u. W. Kinder und Hausmärchen. Cz. IV. Opr. K. Zagajewski.
 Platon. Menon. Eutyfron. Opr. J. Jędrzejowski i A. Rapaport.

NOWE WYDAWNICTWA „OSSOLINEUM“ LWÓW.

Gdańsk. Przeszło i terazniejszość. Praca zbiorowa pod redakcją prof. Stan. Kutrzeby.

Parandowski Jan. Dwie wiosny. Jedynaście przeslicznych szkiców z podróży po Grecji, tchnących gorącym umiłowaniem antyku.

Bandrowski Kaden Julusz. Nad brzegami wielkiej rzeki. Szereg nowel z cyklu „Miasto mojej matki“.

Połomski Szczęsny. Ćwiczenia cielesne młodzieży szkolnej wraz z oceną względną. Łódź 1928.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Śp. Henryk Rogala Rozwadowski. W dniu 13 marca 1928 r. zmarł w Krakowie profesor tamt. Seminarjum naucz. męskiego śp. Henryk Rozwadowski w wieku 60 lat. Śp. Zmarły od 20 blisko lat pracował w krakowskim seminarjum nauczycielskim męskim jako profesor przyrody a poprzednio nauki gospodarstwa. Wykładał także od szeregu lat naukę wazrywnictwa i pszczelnictwa na Wydziale rolniczym Uniw. Jagiellońskiego. Poza zajęciami szkolnemi pracował bardzo wybitnie w zrzeszeniach rolniczych i towarzystwach przyrodniczych oraz ogrodniczych, ceniony dla swej gruntownej wiedzy, zdobytej w kraju i zagranicą. Przed objęciem obowiązków w seminarjum pracował jako dyrektor i profesor w szkołach rolniczych w Bereźnicy, Miłocinie i Czernichowie.

Prawdziwy przyjaciel szkoły i młodzieży, ceniony i kochany przez nią i przez kolegów — człowiek kryształowego charakteru i głęboko religijny, był prawdziwym wzorem dla młodzieży i kolegów. Umilował swój zawód szczerze i oddał mu się cały, nie bacząc na trudy, podkopujące jego zdrowie. — Odszedł powszechnie żałowany a pogrzeb Jego był prawdziwą manifestacją szczerego żalu za zmarłym ze strony najrozmaitszych sfer społeczeństwa.

Cześć Jego pamięci!

SEMINARJA NAUCZYCIELSKIE W POLSCE

w roku szkolnym 1926/27.

Jak ogłoszono w „Wiadomościach Statystycznych” (z r. 1927, zeszyt XXIII) w roku szkolnym 1926/27 było w Polsce 119 seminarjów państwowych i 85 prywatnych, czyli razem 204. W liczbie tej z językiem wykładowym polskim było 109 sem. państw. 71 prywatnych. — Z językiem polskim i ruskim 6 prywatnych, niemieckim państw. 2, pryw. 2, z żydowskim pryw. 1, hebrajskim pryw. 2, litewskim pryw. 1.

W klasie wstępnej było 1401, na kursie I. 7781, na II. 7879, na III. 7424, na IV. 6896, na V. 5871, co czyni razem chłopców: 15.374 (41.27%) i dziewcząt 21.878 (58.73%) — ogółem 37.252 uczniów i uczenic. Kursów Państwowych 2-letnich i 1-rocznych było: 4 państwowe i 3 prywatne, kształciło się tu 210 mężczyzn i 503 kobiet, ogółem 713 osób.

Na uwagę zasługuje zbyt wielki stosunek młodzieży żeńskiej do męskiej (58.73 : 41.27). W liczbie seminarjów prywatnych znajduje się męskich zaledwie kilka, reszta to seminarja żeńskie.

Z praktyki wiemy, że wielka ilość abiturjentek nie może uzyskać posad, bo inspektorowie wolą mieć nauczycieli niż nauczycielki. Mimo to seminarja żeńskie są przepełnione, powstają też coraz nowe prywatne i to urządzone często nie przez jakieś instytucje kulturalne, lecz przez osoby nie zawsze mające cokolwiek wspólnego z pedagogją.

Wobec tego, że niebawem nastąpi zupełne nasycenie w zapotrzebowaniu młodych sił, a produkcja nowych falang abiturjentów przysporzy rządowi i społeczeństwu liczby bezrobotnej inteligencji, władze muszą być bardzo ostrożne przy udzielaniu koncesyj osobom prywatnym

Czasopisma w Polsce 1926 r. Zestawienie porównawcze ilości czasopism, wychodzących na obszarze Rzplitej w latach 1923/4/5/6 wykazuje stały przyrost periodyków, gdy bowiem w 1923 r. wykazano 986 czasopism, w 1924 r. wydawano ich 1348, w 1925 r. — 1709, zaś w 1926 — 1847, a więc niemal o 100% więcej niżeli w r. 1923.

Z liczby ogólnej przypada w przybliżeniu $\frac{1}{3}$ na czasopisma stołeczne (w 1923 r. miała Warszawa 309 czasopism, w r. 1926 — 619; drugie miejsce zajmuje wojew. poznańskie (w r. 1926 ma 250 czasopism), trzecie — wojew. lwowskie, liczące w 1926 r. 215 wydawnictw periodycznych; po Lwowie następuje województwo krakowskie, łódzkie i in. W woj. pomorskim wydano w r. 1923 — 46 czasopism, w r. 1926 — 113. Najskromniej przedstawiają się stosunki prasowe na kresach wchodnich, łącznie z województwem wileńskim, przypada bowiem na nie 9.4% całej produkcji.

WYKŁADY PEDAGOGICZNE PRZEZ RADJO.

Komisja, działająca z upoważnienia władz szkolnych, organizuje wykłady pedagogiczne przez radio ze stacji nadawczej warszawskiej:

1. We środę dnia 4 kwietnia o godzinie 16: prof. Tomasz Parczewski: Szkolnictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

2. W środę dnia 11 kwietnia o godz. 1ć: Dr. Stanisław Kopczyński: O t. zw. przeciążeniu szkolnem ze stanowiska higieny pracy umysłowej.
3. W czwartek dnia 12 kwietnia o godz. 12: p. Władysława Wyrzykowska: Przyroda i człowiek w kwietniu.
4. W sobotę dnia 14 kwietnia o godz. 1ć: wizyt. p. Kazimierz Czerwiński: Wycieczki przyrodnicze.
5. W poniedziałek dnia 16 kwietnia o godz. 17.20: dr. Tadeusz Jaczewski: Bionomja a prowadzenie wycieczek zoologicznych.
- W środę dnia 18 kwietnia o godz. 16: wizyt. p. Zygmunt Piotrowski: Szkoła ogólnie kształcąca a szkoła zawodowa.
7. W czwartek dnia 19 kwietnia o godz. 12: dr. January Kołodziejczyk: Rośliny wczesną wiosną.
8. W poniedziałek dnia 23 kwietnia o godz. 17.20: dr. Stanisław Tynelski: Potrzeby szkolnictwa powszechnego w dziedzinie realizacji powszechnego nauczania I.
9. W sobotę dnia 21 kwietnia o godz. 16-ej: prof. Józef Szumański: Rola i znaczenie pracowni humanistycznej.
10. W środę dnia 25 kwietnia o godz. 16: p. Wojciech Sosiński: domy ludowe.
11. W czwartek dnia 26 kwietnia o godz. 12: prof. Jan Jaczynowski: Ostatnie loty podbiegunowe.
12. W sobotę dnia 28 kwietnia o godz. 16: prof. Józef Mikułowski-Pomorski: Szkolnictwo zawodowe w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej.
13. W poniedziałek dnia 30 kwietnia o godz. 17.20: Dr. Bolesław Sucho-dolski: Przyrodoznawstwo i humanistyka w reformie szkolnej zagranicą.

Koło krajoznawcze młodzieży w seminarjach naucz.

Wśród kół krajoznawczych młodzieży, które coraz poważniejszym dorobkiem pochlubić się mogą, na pierwszy plan wybijają się koła seminarjalne. Widocznie, że ofiarna praca profesorów w seminarjach przygotowuje podatny grunt dla pracy samodzielnej uczniów na terenie krajoznawstwa. Jest to objaw bardzo pocieszający pozwalający nam patrzeć ufnie w przyszłość, że z tych zakładów wyjdą nauczyciele świadomi swoich zadań, którzy w przyszłości, rozprószeni po ziemiach Polski, zajmą się poważnie pracami krajoznawczymi. Wyniki swych poszukiwań i spostrzeżeń ogłasza młodzież w miesięczniku krajoznawczym „Orli Lot”. W tym roku oba pierwsze zeszyty wypełnili członkowie seminarjalnych kół krajoznawczych. Pierwszy zeszyt wypełnili uczniowie Seminarjum w Borku koło Cieszyna, pracujący pod kierownictwem prof. **A. Milaty**, drugi zaś zeszyt uczniowie Seminarium w Bvdgoszczy, pracujący pod kierunkiem prof. **J. Mozolewskiego**. Oba zeszyty zawierają ciekawy i obfity materiał, oparty na spostrzeżeniach własnych uczniów.

Warunki prenumeraty: Roczna 7 zł., półroczna 3.50 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., pół strony 30 zł., ćwierć strony 15 zł. — Przy stałych wedle umowy.

ISKRY

TO TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY,
WYDAWANY STARANIEM T. N. S. W.

ROZWOJ PISMA ZALEŻY OD POPIERANIA GO PRZEZ CZŁONKÓW T. N. S. W.
ŻĄDAJCIE NUMERÓW OKAZOWYCH. — WARSZAWA, WARECKA 14.

NA CZAS WIOSENNY POLECAMY PODRĘCZNIK:
J. NOWICKI, 105 Zabaw śpiewnych

do użytku w rodzinach, ochronkach, szkołach i towarzystwach.

Cena 2 zł.

Cena 2 zł.

DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ, WARSZAWA.

W ADMINISTRACJI „PEDAGOGJUM“

są do nabycia:

DĄBROWSKI PIOTR Z. Uświadomienie zawodowe naszej
młodzieży seminarjalnej. Zamiary i motywy zł. 3:50
MIKULSKIA. Dr. Wychowanie duchowe w szkole powszechnej „ 1—
BYKOWSKI L. J. O godności stanu nauczycielskiego . . „ 0:60

::: Zamawiać: Kraków, ulica Straszewskiego L. 22. :::

Wydawnictwo „Pedagogjum“ Kraków.

KUPON

upoważniający do nabycia wydawnictw pedagogicznych, dydaktycznych i metodycznych w Sp. Akc. z opustem 15%.

Książnica-Atlas T. N. S. W. Lwów, ul. Czarnieckiego 12.

KSIĄŻNICA — ATLAS

T. N. S. W.

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59. :-: LWÓW, CZARNECKIEGO 12.

BIBLIOTECZKA NIEMIECKA.

Nr.	1. <i>W. Goethe</i> : Hermann und Dorothea.	3.40
„	2. <i>J. u. Grimm</i> : Kinder- und Hausmärchen. Cz. I,	1.00
„	3. <i>A. von Droste-Hülshoff</i> : Die Judenbuche.	1.50
„	4. <i>W. Hauff</i> : Die Karawane. Cz. I.	1.00
„	5. Die Sigurdsage	1.00
„	6. <i>G. E. Lessing</i> : Minna von Barnhelm.	3.60
„	7. <i>Ebner von Eschenbach</i> : Krambambuli.	1.00
„	8. 9. <i>W. Grimm</i> : Kinder- und Hausmärchen Cz. II. zł. 1. — Cz. III.	—90
„	10. 11. <i>Hauff</i> : Die Karawane. Cz. II. — 1 zł. Cz. III. —	1.00
„	12. Die Sage v. Walther v. Aquitanien. Die Dietrichsage.	1.50
„	13. <i>G. E. Lessing</i> . Emilia Galotti.	3.60
„	14. <i>Reuter</i> : Anekdoten. Cz. I.	1.80
„	15. <i>Chamisso</i> ; Peter Schlemils wundersame Geschichte.	3.80
„	16. <i>J. u. W. Grimm</i> : Kinder- und Hausmärchen.	1.00
„	17. Das Nibelunglied, Gudrun.	2.70
„	18. <i>W. Goethe</i> : Iphigenie auf Tauris.	4.80
„	19. Die Sage von Doktor Faust. Die Theophiluslegende.	3.20
„	20. <i>Eyth</i> : Hinter Pflug und Schraubstock.	4.80
„	21. <i>Fouqué</i> ; Undine.	3.90
„	22. <i>Andersen</i> : Märchen. Cz. I. (23, 24, 25: cz. II, III, IV w druku)	1.20
„	26. <i>Reuter</i> ; Anekdoten. Cz. II.	2.40
„	27. <i>Freytag</i> : Bilder aus der deutschen Vergangenheit. Cz. I.	3.40
„	28. <i>Freytag</i> : Bilder aus der deutschen Vergangenheit Cz. II. w druku.	
„	29. <i>Hauff</i> ; Die Karawane. Cz. IV.	1.60
Dr.	<i>Jan Piątek</i> : Jak uczyć jęz. niemieckiego w szkole powsz.	2.80